Rok IX. Nr. 348 Sosnowiec, czwartek 20 grudnia 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Transatlantyk „Marszałek Piłsudski" spuszczony na wodę

Uroczystość w stoczni Monfalcone we Włoszech — Serdeczne przyjęcie delegacji polskiej w Trieście

TRIEST, 19. 12. Dziś przy pięknej i słonecznej pogodzie odbyła się w stoczni Monfalcone uroczystość spuszczenia na wodę polskiego okrętu transatlantyckiego „Marszałek Piłsudski".

Na uroczystość tę przybył wczoraj z Rzymu ambasador R. P. p. Wysocki oraz z Warszawy specjalna delegacja z pp. wiceministrami przemysłu i handlu Doleżalem i komunikacji Bobkowskim.

W uroczystości ze strony władz włoskich wzięli m. in. udział podsekretarz stanu ministerjum komunikacji Lojacono, dyr. naczelny stoczni Cosulich oraz przedstawiciele władz samorządowych i wojskowych. Przy dźwiękach polskiego hymnu państwowego i pierwszej brygady oraz hymnu włoskiego, goście polscy przeszli przez szpalery młodzieży i milicji faszystowskiej, poczem udali się na specjalnie zbudowane rusztowanie przylegające do olbrzymiego kadłuba okrętu, udekorowanego polskiemi flagami oraz tarczami legjonowemi ozdobionemi literami „J. P. Pierwsza Brygada".

Uroczystość rozpoczęła się od modłów odprawionych przez arcybiskupa Gorycji msg. Carla Margottiego, który pokropił okręt wodą święconą. Skolei matka chrzestna okrętu p. Wanda Pełczyńska wygłosiła przemówienie, po którem na ręce dyrektora linji żeglugowej Gdynia — Ameryka złożyła ryngraf z Bogu Rodzicą poświęcony w Wilnie w Ostrej Bramie.

Bezpośrednio po przemówieniu p. Pełczyńska przecięła wstęgę o barwach polskich i włoskich i rozbiła symboliczną butelkę z szampanem o burtę okrętu, a w chwilę potem wielki czerwony kadłub z widniejącym napisem „Piłsudski" zaczął łagodnie spuszczać się na wodę. W tym momencie rozległy się ogłuszające gwizdy syren okrętowych, tłumy wznosiły okrzyki, a orkiestry odegrały „Jeszcze Polska nie zginęła". Po chwili okręt „Piłsudski" osiadł na morzu. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu polskiego i włoskiego.

Po przybyciu do Triestu delegacja polska podejmowana była przez radę prowincjonalną gospodarstwa korporacyjnego. Następnie odbyło się śniadanie wydane w sali restauracyjnej okrętu „Ansonja" przez dyrekcję zjednoczonych stoczni adrjatyckich. Wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy zabrał głos prezes rady nadzorczej zjednoczonych stoczni p. Giunta, który powitał gości polskich, zapewniając ich o głębokiej sympatji, jaką dla Polski żywi naród włoski.

Dawniej Polska i Włochy — mówił p. Giunta — wymieniały między sobą męczenników i bohaterów, walczących o niepodległość, dziś oba kraje wymieniają okręty i węgiel. Przypominając dalej, że nowy okręt polski posiada herb „Pierwszej Brygady Legjonów", oraz, że nosi imię „Marszałka Piłsudskiego", mówca poświęcił kilka kurtuazyjnych słów matce chrzestnej okrętu p. Wandzie Pełczyńskiej, poczem wzniósł toast na cześć linji komunikacyjnej Gdynia — Ameryka oraz narodu polskiego.. Drugim mówcą był ambasador Wysocki, który podkreślił na wstępie głębokie uczucia, jakie łączą Polskę z morzem, będącem jedną z zasadniczych gwarancyj pokoju.

Na zakończenie ambasador wzniósł toast na pomyślność króla Włoch, szefa rządu i narodu włoskiego. Trzecim mówcą był podsekretarz stanu ministerjum komunikacji Lejacono, który przemawiał w imieniu Mussoliniego. Okręt „Marszałek Piłsudski" — mówił p. Lejacono jest dowodem duchowej potęgi Polski oraz woli współpracy pomiędzy dwoma wielkiemi narodami Polską i Włochami. Wkońcu mówca w imieniu Mussoliniego wzniósł toast na cześć marszałka Piłsudskiego, wielkiego wodza i symbolu potęgi państwa polskiego.

Dalsze debaty nad preliminarzem budżetowym min. opieki społecznej

WARSZAWA, 19.12. PAT. Sejmowa komisja budżetowa prowadziła na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu dalszy ciąg debaty nad preliminarzem budżetowym ministerjum opieki społecznej. Budżet ten wywołał bardzo długą dyskusję, do której zapisało się kilkunastu mówców ze wszystkich klubów poselskich. Na wywody posłów odpowiedział minister opieki społecznej Paciorkowski, który na wstępie swego przemówienia podkreślił że po kilkunastu latach własnych doświadczeń możemy sobie postawić pytanie czy to co nazywamy polityką socalną odpowiada potrzebom naszego państwa i społeczeństwa czy nie była ona zbyt jednostronna i czy uwzględnia specyficzne warunki naszego życia.

P. minister oznajmił, że sprawy te omówi szczegółowo na plenum. Narazie zaznaczył, że nie uważa, aby państwo i społeczeństwo wydawały na opiekę społeczną za dużo i że nie sądzi, aby te sumy były użyte zbyt jednostronnie i mało produkcyjnie.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Paciorkowski omówił szczegółowo działalność funduszu pracy i ubezpieczalni społecznych. Po krótkiem przemówieniu wiceministra Piestrzyńskiego oraz po końcowych wywodach referenta Sowińskiego preliminarz budżetowy ministerjum opieki społecznej przyjęto z poprawkami referenta oraz z poprawkami wniesionemi przez posłankę Waśniewską. Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym ministerjum W. R. i O. P.

Prezydent Mościcki

członkiem honorowym związku inżynierów - chemików

WARSZAWA, 19.12. PAT. Dziś delegacja związku inżynierów chemików w osobach inżyniera Eugenjusza Kwiatkowskiego, inż. Milewskiego i Przedpełskiego doręczyła na Zamku p. prezydentowi R. P. dyplom pierwszego członka honorowego tej organizacji.

Akt ten łączy się z uchwałą III zjazdu delegatów wszystkich 6-ciu okręgów związku inżynierów chemików, który odbył się w Katowicach.

—ooo—

Bohaterska walka o życie

LONDYN, 19. 12. Od szeregu dni panują na Atlantyku gwałtowne burze, które w wysokim stopniu utrudniają żeglugę nawet wielkim parowcom. Już drugi raz w tym tygodniu kursujące między Europą i Ameryką okręty zaalarmowane zostały sygnałami „SOS", wysyłanemi tym razem przez norweski parowiec „Sisto". Okręt straciwszy ster i łodzie ratunkowe, znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Na miejsce przybył pierwszy angielski okręt - cysterna „Mobile Oil". Wkrótce na miejsce przypłynęły wielkie transatlantyki angielski „Aurania" i niemiecki „Europa" oraz „New - York".

Wszystkie okręty rzuciły z pomp masy oliwy na fale, a załoga „New York" w świetle reflektorów innych okrętów, przystąpiła do akcji ratunkowej. Spuszczono łodzie ratunkowe; kilkakrotnie próbowano podpłynąć pod „Sisto", kilkakrotnie musiano zawracać w obawie przed rozbiciem łodzi o kadłub statku.

Pomoc była utrudniona nietylko wysoką falą. Załoga ratownicza musiała wdrapać się na pokład „Sisto", bowiem osłabieni marynarze, chcąc uchronić się przed zmyciem ich przez fale poprzywiązywali się do pokładu linami.

Przez trzy godziny trwały wysiłki, aż wreszcie udało się ostatniego marynarza „Sisto" wziąć na łódź ratunkową, poczem wszystkie okręty odjechały w swoją stronę, pozostawiając tonący statek swemu losowi.

—ooo—

Pogrzeb ofiar

katastrofy pociągu Hitlera

BERLIN, 19. 12. Wczoraj odbył się w Stade pod Verden uroczysty pogrzeb ofi[illegible] katastrofy pod Langwedel. Na [illegible]ystość tę delegował kanclerz Hitler swego osobistego adjut[illegible] przywódcę nadgrupy Wilhelma [illegible]cknera, który złożył w jego i[illegible] wieniec.

Ko[illegible]grzebowy poprzedzały dele[illegible]ziałów S. A. i S. S. Po pogrz[illegible]rzyjął Brueckner krewnych [illegible] w gmachu regencji, wyraż[illegible]m w imieniu kanclerza współ[illegible]cie, przyczem złożył na ich ręce większe sumy.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PREZENTY GORGONOWEJ I MALISZOWEJ DLA MĘŻOBÓJCZYNI POLACZKOWEJ.

WARSZAWA, 19.12. Donosiliśmy o sprawie Teodozji Polaczkowej, mężobójczyni, której sąd apel. złagodził karę z 6 lat do 2 lat więzienia. Po wyroku skazującym I-ej instacji Polaczkową przewieziono do więzienia w Fordonie.

Obecnie wobec znacznie złagodzonego wymiaru kary, Polaczkową zpowrotem przywieziono do Warszawy i osadzono ją w więzieniu kobiecem na Dzielnej. W Fordonie bowiem przebywają tylko przestępczynie ,skazane na kary od 3 lat więzienia. Z powodu zaliczenia oskarżonej aresztu prewencyjnego, Polaczkowa odzyska całkowicie wolność już za 4 miesiące. Warto zaznaczyć, że sąd apelacyjny przywrócił Polaczkowej publiczne prawa honorowe i obywatelskie, odebrane jej poprzednio przez wyrok sądu I-ej instancji.

Ponieważ prokurator nie zapowiedział kasacji, a obrońca oskarżonej adw. Gelernter Szymon wymiar kary całkowicie przyjął, wyrok sądu apelacyjnego stał się już prawomocny. Polaczkowa przywiozła ze sobą z Fordonu pelerynkę włóczkową, zrobioną jej przez Gorgonową i czapeczkę włóczkową, zrobioną przez Maliszową.

OZIMINY ŻÓŁKNĄ.

WARSZAWA, 19.12. W Kołach rolniczych zwracają uwagę, iż ciepła i bezśnieżna zima powoduje znaczne straty w oziminach. Wegetacja roślin przedłużyła się nadmiernie, a występujące nocami przymrozki, spowodowały zmarznięcie listków i zżółknięcie ozimin. W niektórych okolicach kraju pożółkły całe pola ozimin. Niewiadomo jak dalece ujemne skutki pociągnie to przy rozbudzonej na nowo wegetacji wiosennej.

Niezależnie od żółknięcia ozimin ciepła zima sprzyja szerzeniu się szkodnikom na polach i w ogrodach.

STATEK ZE ZŁAMANYM STEREM BŁĄRZI PO ATLANTYKU.

GDYNIA, 19.12. Parowiec norweski „Sisto", płynący po Atlantyku, rozesłał sygnały radjowe, wzywając pomocy.

Z ratunkiem pospieszył mu parowiec angielski „Beaverdale" który doniósł, że ster na statku „Sisto" jest złamany a łodzie ratunkowe i część przedniego mostu zostały zniesione przez rozszalały żywioł. Olbrzymie fale przewalają się przez pokład.

POLITYCZNE MORDERSTWO NA LITWIE .

KOWNO, 19.12. Do Wilna nadeszła wiadomość, że w dniu 17 grudnia b. r. dokonano sensacyjnego zamachu na naczelnika policji politycznej w Świętych Jeziorach, Grosztenasa. Nieznany sprawca dał do niego 5 strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zamachu sprawca zbiegł.

Władze kowieńskie wysiały na miejsce zbrodni auto z wywiadowcami śledczymi. Przybył tam również naczelnik wydziału bezpieczeństwa min. spraw wewn., który prowadzi osobiście dochodzenia. Według pogłosek zamachu na Grosztenasa dokonano z pobudek politycznych.

KULISY WYJAZDU AMBASADORA LAROCHE DO PARYŻA.

PARYŻ, 19.12. Ambasador francuski w Warszawie Laroche przybył w poniedziałek do Paryża, dokąd ma przybyć w tych dniach także ambasador francuski z Moskwy Alphaud.

Dzienniki piszą, że obie te podróże mają związek z rokowaniami nad paktem wschodnim i powołują się na wiadomość „Timesa" według którego mimo ostatniej noty francuskiej Warszawa zachowuje się nadal odmownie.

Jak żyje „szary człowiek"

w Sowietach — państwie rządzącego proletarjatu

Jak żyją ludzie w Rosji? Jaki jest poziom życia w tem tak ciekawem, a tak wciąż mało znanem, odgrodzonem „murem chińskim" od reszty świata panstwie „rządzącego proletarjatu"? Pytania te są zawsze aktualne i jednakowo dla wszystkich ciekawe.

Znajdujemy częściową na nie odpowiedź w ogłoszonych niedawno wrażeniach z wycieczki do Sowietów jednego z dziennikarzy

Życie w Rosji jest niezwykle ciężkie. Na to wskazują zarobki i ceny. Robotnik niewykwalifikowany zarabia do 110 rb. mies., wykwalifikowany — 170—250 rb., majster do 350 rb., konduktor tramwajowy 100 rb. biuralista do 200 rb., szczupła liczba specjalistów, uczonych, artystów otrzymuje pensje indywidualne, dochodzące do 1 tysiąca rubli.

„Lecz są to zarobki wybranej kategorji ludzi, t. zw. „socjalistycznych arystokratów".

Ciężary ponoszące przez pracowników, są duże:

„Z pensji odchodzą różne podatki, społeczne ubezpieczenia pożyczka państwowa (przymus), komorne i t. d., tak że t. zw. człowiek pracy otrzymuje od 50 do 70 proc. swojej pensji".

W zależności od kategorji otrzymuje się deputat żywnościowy:

„Należy zaznaczyć, że ludzie w Związku Sow. dzielą się na kategorje. Weźniemy jako przykład ciężko pracującego fizycznie człowieka, który należy do najwyższej kategorji w kraju, jakkolwiek bynajmniej nie otrzymuje on najwyższej pensji".

Taki pracownik (kat. „a") otrzymuje bon na obiad, bony na produkty w sklepach spółdzielczych. Na bon dostaje on taki obiad:

„Zupa, przeważnie wodnista, porcja kaszy, bądź ziemniaków, bądź ryżu (bez tłuszczu), dwa kawałki chleba. Kosztuje to 1 rb. 10 kop. Jeżeli chce otrzymać mięso, musi zapłacić dodatkowe 2 — 4 rb., zależnie od gatunku mięsa".

Chleb jest zły:

„Zobrazować, jak wygląda chleb wydawany na bony, jest trudno. Kto pamięta chleb, otrzymywany u nas w czasie okupacji niemieckiej, niech wie, że tamten chleb był znacznie lepszy od obecnego w Związku Sow."

Chleba brak, trzeba go dokupywać na rynku:

„Tutaj już kilo chleba kosztuje 4 rb. (zamiast 60 kop. na bony). mięso 15 rb. kilo (zamiast 2 i pół rb.) masło 35 rb. (zamiast 4 rb.) kasza, ziemniaki, ryż — 3 rb. (zamiast 50 kop.), kiełbasa 12 rb., jajko 90 kop."

Sprzedaż produktów odbywa się poprostu na ulicy:

„Zresztą inaczej nie może być. Nędza jest tak duża, że ludność musi spekulować, aby móc przeżyć dzień jeden".

Warunki żywnościowe ostatnio pogorszyły się:

„W szczególności sytuacja pogorszyła się w ostatnich tygodniach, gdyż w Związku Sow. tegoroczny urodzaj jest b. zły. Od 1 czerwca chleb podrożał o 100 proc."

Ludność nadal pije wódkę, którą łatwo otrzymać:

„Zauważyłem, jak ludzie sprzedają chleb i za otdzymane pieniądze zaraz kupują wódkę. Jeżeli nabycie chleba i innych środków żywności jest trudne i ograniczone normami dla różnych kategoryj to w Rosji Sow. bez trudności, tak jak w Rosji carskiej otrzymuje się wódkę w cenie 7 rb. za litr, to znaczy za cenę 2 kilo chleba w wolnej sprzedaży. Ten sam litr wódki na wywóz zagranicę kosztuje 20 kop. złotem, czyli około 1 złotego".

Oto kilka ciekawych szczegółów o życiu w Sowietach.

Tajne gorzelnie samogonu

wśród bagien i jezior Wołynia

RÓWNE, 19. 12. Coroczny bilans w dziedzinie walki z tajnem gorzelnictwem daje obraz, na jakie trudności napotyka policja Kresów Wschodnich i jak nie ustaje fala przestępczości, mimo bezwzględnego jej zwalczania.

Chłop wołyński pije, a że nie stać go na wyroby wódczane, pije ordynarny, śmierdzący płyn, zwany samogonem. Działa tu chęć zysku, gdyż samogon przynosi niezłe dochody. Największe zapotrzebowanie na samogon przejawia się w miesiącach grudniu, kwietniu, to znaczy przed świętami, najwięcej też wówczas wykrywa się gorzelni. Również jesienią chłop pędzi potajemnie wódkę, gdy zaczynają się wesela. Osobno czerwiec ma doskonale warunki do pędzenia samogonu, gdy chłop jest wolny chwilowo przed żniwami.

Na terenach lesistych chłopi łatwiej zdołają się ukryć i dlatego takich tajnych gorzelni jest z natury rzeczy więcej, tam też policja ma najtrudniejsze zadanie. Na terenie gminy aleksandryjskiej znaleziono 60 proc. aparatów w stosunku do ogólnej liczby z powiatu rówieńskiego Powodem tego gęste zalesienie tej gminy. Takie wsie jak Zaborol, Kotów, Lubomirka, Koźlin, Sergiejówka, Żytyń, Koleśniki, mają swoich zawodowych samogoniarzy, którzy mimo licznych kar uparcie pracują.

Niemniej ciężko jest schwytać samogoniarza wśród bagien i na wodach wogóle. Samogon pędzą oni na łódkach.

Córka Brücknera dokonała zamachu na Hitlera?

Rewelacyjne pogłoski austrjackiego dziennika

WIEDEŃ, 19. 12. Córka nadprezydenta Śląska Brücknera dokonała na Hitlera zamachu rewolwerowego natychmiast po aresztowaniu swego ojca. — Taką wiadomość zamieszcza w numerze dzisiejszym „Linzer Volksblatt", stwierdzając, iż pogłoska ta krąży obecnie po całym Śląsku Niemieckim.

Córka Brücknera po aresztowaniu swego ojca wyjechała do Berlina i wynająwszy taksówkę, która jechała w ślad za samochodem kanclerza Hitlera, w pewnym momencie dała do kanclerza kilka strzałów rewolwerowych. Hitler miał zostać ranny. Towarzyszący Hitlerowi członkowie oddziału S. A. odpowiedzieli również strzałami, przyczem córka Brücknera oraz szofer taksówki zostali na miejscu zabici.

Prasie niemieckiej nie wolno podawać tej wiadomości. W każdym razie stwierdzić należy, że córka Brücknera zniknęła z Wrocławia po aresztowaniu jej ojca.

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema. Zauważyć jednak należy, że „Linzer Volksblatt" uchodzi za dziennik poważny.

MIEDZYNARODOWA WYSTAWA KOŁYSEK.

RZYM, 19.12. W związku z przyjściem na świat księżniczki Marji Pii w rodzinie włoskiego następcy tronu w Genui założono ze składek publiczn. dom matki (Casa della madre). Na cele tego domu genueński klub Lyceum postanowił zorganizować w roku przyszłym oryginalną miedzynarodową wystawę kołysek.

Otwarta ona będzie w połowie stycznia w Palazzo Ducale i obejmie eksponaty ze wszystkich krajów. Inicjatywe Lyceum gorąco poparły poselstwa i konsulaty oraz osoby prywatne.

Niektóre narody wystawią nietylko same kołyski ,ale także urządzą całe wnętrza chat i izb wieśniaczych swoich krajów.

105 miljardów dolarów na roboty

w Ameryce

LONDYN, 19.12. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że urząd źródeł pomocy narodowej wręczył prezydentowi Rooseveltowi plan 25-letni na sumę 105 miljardów dolarów (przeszło 555 miljardów zł.) na roboty publiczne. Przyjęcie tego planu będzie zależało od 1) gotowości prezydenta na całkowite lub częściowe jego przyjęcie, 2) od stanowiska kongresu i 3) od sposobu sfinansowania.

Plan komitetu, którego przewodniczącym jest minister spraw wewnętrznych Ickes ,a do którego należy pięciu innychr członków gabinetu, odnosi się do ochrony bogactw wodnych i mineralnych ,oraz organizacji. Komitet proponuje w nim: Co roku ma się zostawić 5 miljonów akrów gorszych gruntów odłogiem: ma się eksploatować lepsze tereny rolne; ma być wprowadzona kontrola związkowa nad rolnictwem; udział lasów państwowych i parków narodowych ma być rozszerzony. Siły wodne mają być intensywniej wyzyskane i usunięte niebezpieczeństwo powodzi; eksploatacja skarbów ziemnych ma stać pod kontrolą publiczną. Wkońcu ma być utworzony urząd robót publicznych, opiekujący się skarbami rolnemi, wodnemi i mineralnemi.

„New York Herald Tribune" pisze, że celem tego planu jest zapewnienie niezmiennego dobrobytu ludności amerykańskiej.

DZWONNIK REWOLUCJI

(z powodu stuletniej rocznicy zgonu Maurycego Mochnackiego)

Sto lat temu, dnia 20 grudnia 1834 roku umierał na dalekiej obczyźnie Maurycy Mochnacki.

Odchodził z tego świata w dniach klęski i rozpaczy człowiek, który nigdy nie zwątpił w zwycięstwo wielkiej sprawy, który do ostatniego tchu stał na posterunku i magiczną siłą swego pióra tworzył w oczach polaków wizję lepszego jutra

Odchodził do mogiły niezmordowany dzwonnik rewolucji, który pierwszy rozkołysał nad Polską dzwon wolności, który pierwszy w chwilach klęski uderzał na alarm i spiżowym głosem swojej prozy wzywał do opamiętania.

Krótki, bo zaledwie trzydziestoletni, okres życia Mochnackiego — to potężna burza idei i czynu, to pożoga romantyzmu, która długo tliła się w małem mieszkanku na ulicy Długiej, aby wreszcie wystrzelić pod niebo jasnym płomieniem rewolucji.

Maurycy Mochnacki urodzony w 1804 roku, był synem powstańca Kościuszkowskiego. Wychowany starannie w atmosferze kulturalnej i patrjotycznej strawił swe lata dziecinne nad dziełami klasyków greckich i rzymskich, wcześnie ucząc się cenić bohaterstwo i sprawiedliwość społeczną. Jako uczeń szóstej klasy liceum warszawskiego rozpoczyna już młody Maurycy działalność konspiracyną, organizując jeden z tak powszechnych w owej epoce związków tajnych. W pierwszych latach uniwersyteckich działalność tę kontynuuje nadal, należąc do organizacji „Wolnych Braci Polaków". Narażony na gniew Konstantego z powodu zajścia ulicznego z komisarzem policji, zmuszony jest opuścić mury uniwersytetu. W roku 1823 zostaje uwięziony w klasztorze Karmelickim w związku z wykryciem „Wolnych Braci Polaków". W tem więzieniu następuje wewnętrzne załamanie się wielkiego pisarza, który pod wpływem komisji śledczej odwołuje i krytykuje w słynnem „piśmie karmelickiem" wszystkie swe dotychczasowe idee i poglądy. Ten krok tragiczny, którym okupił swą wolność, stał się największym dramatem jego życia, klątwą, ciążącą na całej jego późniejszej działalności.

Złamany i rozbity moralnie, usuwa się Mochnacki w zacisze domowe i oddaje pracy literackiej i publicystycznej. W tym okresie powstają arcydzieła jego krytyki, budujące epokę i fundamenty romantyzmu.

Pierwszy wiatr nadciągającej rewolucji odrywa Mochnackiego od literatury, rzucając go znowu w wir konspiracji i polityki. Bierze on czynny udział w Spisku Podchorążych i w pamiętną noc listopadową staje na czele ludu Starego Miasta.

Pękały okowy starego porządku i romantyzm ucieleśniał się w czynie. Tego czynu Mochnacki był uosobieniem. Pod hasłem czynu prowadził on naród do walki nietylko z wrogiem, ale i z ugodą. Pod sztandarem tego czynu walczył z wszelkim oportunizmem i kompromisem. W walce tej spotkał się z najsilniejszym w owe czasy przedstawicielem ugody, księciem Druckim - Lubeckim, jednym z najgenjalniejszych polityków doby porozbiorowej. Zmaganie się tych dwóch śmiertelnych wrogów stanowi bezsprzecznie najciekawszy moment w dziejach Powstania Listopadowego. Mochnacki rozumiał doskonale, że wszelkie próby ugody pogrzebią rewolucję. Historja przyznała mu rację, wykazując, że nie mylił się wcale. Historja udowodniła, że on jeden wskazywał właściwe drogi rewolucji, że on ca ofiarowaną mu przez Radziwiłła rangę oficera i jako prosty żołnierz idzie na pole bitwy. Przynosi stamtąd pierwszy zrozumiał tej rewolucji tragedję: brak wodza i kunktatorstwo. To też jeszcze w zaraniu powstania rzucił Mochnacki hasło, że nie z Konstantym w Warszawie, lecz z Petersburgiem w Wilnie układać się należy. Z tem hasłem na ustach działał niezmordowany trybun warszawskiego ludu. Upadał w walce i powstawał znowu. Walczył z Lubeckim, z Chłopickim i z bezradnym zanarchizowanym sejmem. Powalony w końcu huraganem przeciwności chwyta za oręż i wstępuje do armji, chcąc w ten sposób bronić upadającej sprawy. Dumnie odrzutąd siedem ran z pod Wawra i z pod Ostrołęki i złoty krzyż Virtuti Militari.

Ale nie zdołał Mochnacki odwrócić ręki okrutnego losu. Nie pomogła ani potęga jego wymowy, ani spiżowa moc jego pióra, ani rany i krew na polach bitewnych przelana. Zgasł płomień rewolucji na szańcach Woli, w murach zdobytej Warszawy. Wraz z nim zgasła w narodzie wiara w Polskę Odrodzoną.

Ale Mochnacki nie zwątpił. Stał nadal na posterunku i potęgą swej spiżowej prozy wlewał w serca tułaczy otuchę i nadzieję. „Narodów wytępić nie można. I my nie zginęliśmy!" wołał w jednej ze swych odezw w Paryżu.

Na dalekiej obczyźnie, w nędzy, trawione gruźlicą i rozpaczą gasło życie Maurycego Mochnackiego, ale do ostatniej niemal chwili nie zgasła jego żelazna w ogniu bitew i rewolucji zahartowana wola. W tem ostatniem stadjum swego życia zdobył się wielki trybun ludowy na wysiłek ostatni, tworząc wiekopomne dzieło historyczne: „Powstanie Narodu Polskiego". Dzieło to stało się testamentem walk o niepodległość, katechizmem dla przyszłych pokoleń.

Niezachwiana wiara w niepodległość Polski towarzyszyła Mochnackiemu do grobu. Ta wiara kazała mu patrzeć i zastanawiać się nad warunkami nowej walki.

Dziś w setną rocznicę śmierci Mochnackiego możemy w całej pełni docenić jego rolę i znaczenie w dziejach porozbiorowych naszego narodu.

Ten nieśmiertelny dzwonnik rewolucji 1830/31 roku rozkołysał potężny dzwon, który budził do walki pokolenia.

* * *

W stulecie zgonu wielkiego pisarza, polityka i żołnierza społeczeństwo polskie nie może nawet wiązanką kwiecia odobić jego mogiły. Prochy Mochnackiego pozostają bowiem nadal na obcej ziemi, w dalekiem Auxerres.

Czy nie należałoby pomyśleć o sprowadzeniu ich do kraju?

Śmiertelne szczątki Mochnackiego powinny spocząć w stolicy, z którą łączy się cała jego działalność.

Korepetycje

Czuwajcie, abyście dzień za dniem urzeczywistniali warunki, które pobudzą i rozwiną zdolności czynne waszych uczniów. Trzeba, aby dziecko spełniało własne swe przeznaczenie — takie, jakiem się ono odsłania przed wami w skarbach nauk, sztuki i rzemiosła.

(J. Devey — Szkoła i dziecko).

Zbliżają się święta. Za parę dni dziatwa szkół powszechnych i średnich przyniesie do domu rodzicom i opiekunom podarunki: świadectwa półroczne. W jednym domu będzie radość ,jeśli stopnie będą dobre, w innym smutek, jeśli stopnie będę złe. Jest to okres nietylko udręki dla nauczyciela, nietylko smutku dla ucznia, ale i okres nerwowego wyczekiwania u rodziców. Jeśli stopnie są dobre ,wówczas jest przyjemnie wszystkim. Wychowawca wręcza rodzicom świadectwo z zadowoleniem ,rodzice się cieszą ,a już najwięcej młodzież. Jeśli natomiast jest źle, wszystko jest inaczej. Wówczas rodzice głowią się nad tem ,jakby dziecku dopomóc. Tu dwója z łaciny, tam z matematyki ,tu z historji, a tam znów z polskiego. W jednym wypadku rodzice stwierdzają ,że uczeń się uczy, ale... nie ma szczęścia, to znów nie ma zdolności, czy chęci. W innym znów wypadku rodzice są bezradni, nie wiedzą, co począć, jak zaradzić. I wówczas (w przeważnej części) niemal wszyscy uciekają się do utartego zwyczajem środka: do korepetycyj. Świąt trzy tygodnie, czasu dość, aby nadrobić i uzupełnić. Powierza się wówczas ucznia opiece starszego kolegi, który z nim „odrabia" lekcje. Miną święta, przejdzie okres, znów te stopnie, znów dwóje. Nieraz ździwienie wyczytujemy na twarzach rodziców. Jakto? — przecież syn brał korepetycje? Korepetytor mówił, że umie, że jest zdolny, że pracuje....

Zastanówmy się, czy korepetycje są potrzebne? W pewnych wypadkach tak: jeżeli uczeń przeszedł z jednej do drugiej szkoły i ma z tego powodu trudności w nauce; jeżeli chorował i ma do przerobienia pewną ilość zaległości. jeżeli z niewyjaśnionego dla niego powodu nauka w jakimś przedmiocie idzie mu trudno. To są bodaj najważniejsze okoliczności, w których korepetycje mogą być potrzebne. W innych wypadkach są niepotrzebne, a nawet wręcz szkodliwe. Dlaczego? Bo przyzwyczajają ucznia do pomocy w takich sytuacjach, w których sobie sam powinien dać radę. Nieraz rodzice w trosce o dziecko już od pierwszej klasy obstawiają ucznia korepetytorami, którzy z uczniem odrabiają lekcje, a jak praktyka mówi, nieraz za ucznia odrabiają: rozwiązują zadania matematyczne, piszą polskie wypracowania, tłumaczą (oczywiście przy pomocy t. zw. bryka) teksty łacińskie. Uczeń przedstawia w szkole prace nieswoje. Czasem mu się to uda; czasem nie: i znów kłopot. Co najgorsze, tak się przyzwyczai do tego, że za niego korepetytor wszystko zrobi, że potem samodzielnie nawet zdania nie sklei. I jeszcze jedno. Na lekcji uwaga ucznia obarczonego korepetytorem jest mniejsza. Poco ma uważać ,skoro za niego w domu gładko wszystko odrobią. Nie uważa, więc nie bierze czynnego udziału w lekcji; nie bierze czynnego udziału, więc coraz bardziej odpada za nawias zespołu normalnych uczniów; psychika takiego ucznia ulega szybkiej zmianie: staje się trwożliwy, niepewny, apatyczny. Dlatego w tych wszystkich niedomaganiach trzeba się natychmiast zwracać do źródła: do szkoły do nauczyciela odpowiedniego przedmiotu.

On doradzi najlepiej, co trzeba robić, jaki zabieg zastosować. Często wystarczy jedna lub dwie rozmowy nauczyciela z dzieckiem, innym razem wskazanie metody dorabiania braków i zaległości. Jeśli zaległości są bardzo poważne, wówczas po pomoc zwrócimy się do fachowca - nauczyciela (z wiedzą właściwego nauczyciela odpowiedniego przedmiotu).

Jeśli jestem chory, to idę do lekarza, a nie do znachora. Tak samo i przy słabych postępach skierujemy ucznia do fachowca, który nie będzie odrabiał za ucznia lekcji, lecz nauczy go metody właściwej pracy. W wyjątkowych wypadkach korepetycji mogą udzielać uczniowie, wyznaczeni przez nauczyciela, ale ci powinni udzielać pomocy w porozumieniu z nauczycielem. Korepetycja nie powinna być przewlekła, stała, gdyż ucznia demoralizuje. Powinna być skuteczną pomocą w uzupełnianiu braków przez ucznia, a zarazem nauką samodzielnej pracy i sztuki jej organizacji. Wynikiem korepetycji nie powinna być tylko poprawa stopnia, ta może być chwilowa; wynikiem winno być przeświadczenie ucznia, że dalej da sam sobie radę w trudnościach i wygrzebie się o własnych siłach. Oto, jaki cel powinien przyświecać racjonalnie udzielanym korepetycjom!

Wówczas dziecko zdobędzie radość, radość pokonywania trudności. Rodzice oszczędzą sobie wiele kłopotu. Będziemy mogli to osiągnąć, ale tylko na drodze ścisłego kontaktu rodziców ze szkołą, a więc współpracy domu i szkoły ,na którą w czasach dzisiejszych coraz mocniejszy w kształceniu i wychowaniu kładzie się nacisk. Pamiętajmy o tem podczas wypoczynku świątecznego.

Wiadomości radjowe

NAJDALEJ NA PÓŁNOC POLSKI.

Miasto Głębokie, siedziba powiatu Dziśnieńskiego jest najdalej na północ wysuniętą polską placówką kulturalną. Miasteczko niezbyt małe coś około dziesięciu tysięcy mieszkańców liczące, posiada liczną inteligencję miejscową i ważne aspiracje do bujniejszego życia kulturalnego. O historji tego miasta, które przeżyło już swój rozkwit w 7 stuleciu i do połowy 19 w. odgrywało niemałą rolę kulturalną opowie przed mikrofonem warszawskim w dniu 22 grudnia o godz. 19.20 (sobota) p. Wanda Dobaczewska. Audycja nadana będzie z Wilna.

LEWIS SINCLAIR I AMERYKAŃSKA.

Sinclair Lewis, powieściopisarz amerykański, laureat Nobla jest jedną z najbardziej orygnialnych i wyrazistych postaci na horyzoncie literackim Ameryki. Walczy on zarówno z zadowolonym z siebie pyszałkowatym optymizmem przeciętnego amerykanina, uważającego siebie i kraj swój za oś i i sól świata ,jak i z ociążałym, pozbawionym nerwów rytmem normalnej amerykańskiej powieści. Jest on najbardziej europejskim, skomplikowanym, buntowniczym w dziedzinie sztuki i ducha pisarzem Ameryki (przypominający go brzmieniem nazwiska Upton Sinclair jest buntownikiem społecznym i politycznym) Sinclair Lewis pokazuje życie Ameryki we wklęsłem zwierciadle krytyki i satyry. O pisarzu tym mówić będzie przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej w dniu 22 bm. o godz. 21.45 znany krytyk literacki i publicysta dr. Włodzimierz Jampolski.

Sprawa inż. J. Gallota przeciwko inż. Sokołowskiemu

przed sądem okręgowym w Sosnowcu

Dalszy ciąg rozprawy przeciwko **inż. Sokołowskiemu**, byłemu pracownikowi zakł. modrzejowskich z oskarżenia byłego dyrektora naczelnego tych zakładów i wiceministra komunikacji, **inż. Gallota**, zwabił wczoraj do sądu okręgowego liczne audytorjum, które do późnego wieczora z wielkiem zaciekawieniem śledziło przebieg i finał tego sensacyjnego procesu.

Przed czynnościami wstępnemi, pełnomocnik inż. Sokołowskiego, adw. Sokólski, zgłosił cały szereg wniosków o zbadanie nagromadzonych przez obronę dowodów, na stwierdzenie zarzutów nieuregulowania przez inż. Gallota jego stosunku do obowiązku służby wojskowej w 1920 roku. Przewodniczący sędzia Michalski wnioski te, kolejno rozważając, odrzucił, wobec dostarczenia dostatecznego materjału, dotyczącego stosunku oskarżyciela do służby wojskowej, przez D. O. K. w Krakowie.

Następnie pełnomocnicy obydwu stron zgłosili nowych świadków, między którymi podany został również wicedyrektor ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, p. **Roman Cholewicki**. Z wezwanych przez sąd świadków na dzień wczorajszy, nie stawił się dyrektor modrzejowskich zakładów, p. Landau, którego sąd zarządził wezwać telefonicznie pod rygorem przyprowadzenia go pod przymusem.

PRZED SĄDEM STANĄŁ ŚWIADEK ROMAN CHOLEWICKI.

Świadek wspólnie z przebywającym obecnie w Wilnie inż. Borkowskim był w 1924 roku świadkiem **inż. Kuczyńskiego, byłego naczelnika urzędu górniczego w Dąbrowie** w sprawie honorowej przeciwko inż. Gallotowi. Zgodnie z wymogami kodeksu honorowego świadkowie zjawili się u pana Gallota, a nie zastawszy go w domu, zostawili swe wizytówki, z zaznaczeniem celu swego przybycia. Inż. Gallot na to wezwanie nie odpowiedział, wobec czego sporządzony został protokuł jednostronny.

Jak już w procesie poruszano, wyzwanie inż. Kuczyńskiego nastąpiło na skutek obrażenia go przez inż. Gallota. Ponieważ rzekoma obraza wynikała ze stosunku służbowego inż. Gallota do inż. Kuczyńskiego, inż. Gallot uznał za słuszne na wyzwanie nie reagować.

Świadek Cholewicki stwierdził następnie, iż **w czasie wykrycia nadużyć w zakładach modrzejowskich i zwolnienia inż. Sokołowskiego z zajmowanego stanowiska, inż. Sokołowski zwrócił się do niego z prośbą, by użył swych wpływów i wyjednał, by „Expres Zagłębia“ umieścił jego artykuły przeciwko inż. Gallotowi. Misji tej p. Cholewicki się nie podjął, jak również redakcja „Expresu Zagłębia“ odmówiła przyjęcia artykułu przeciwko p. Gallotowi.**

Skolei badany był wezwany na wniosek obrony świadek **Aleksander Białt**. Były majster zakładów modrzejowskich zeznał, iż swego czasu wezwał go do siebie ówczesny dyrektor zakładów, Gallot i nakłaniał go do składania zeznań przeciwko inż. Sokołowskiemu Ponieważ odmówił, został zwolniony z pracy.

Prawdziwe oświetlenie historji zwolnienia ze służby majstra Białta, daje następny świadek Eleazar Choinka, który wspólnie z nim pracował. Choinka stwierdził, że Białt zwolniony został za „fuszerki“. Inny świadek, Andrzej Wyrwas, odmówił wprost zeznań przeciwko inż. Sokołowskiemu, nie został zwolniony i pracuje w zakładach modrzeowskich po dziś dzień.

WESOŁOŚĆ NA SALI

wywołało na sali zezuanie świadka obrony **Bartłomieja Rosoła**. Świadek uśmiecha się i ziewa. Przywołany do porządku, oświadcza, że „x“ lat temu, posterunkowy p. p. Piechota (zwolniony od lat kilku ze służby), zaprowadził go do komisarjatu, gdzie kazał mu zeznawać do protokułu przeciwko inż. Sokołowskiemu. Ponieważ się bał, zeznał że inż. Sokołowski kradł.

Drugi świadek obrony, **Stanisław Bratek**, słyszał nawet, jak Rosół tłumaczył się przed inż. Sokołowskim, że w komisarjacie zeznał źle, bo go zastraszono.

Ogólne poruszenie nastąpiło z chwilą wejścia na salę dyrektora zakładów modrzejowskich **p. Aleksandra Landaua**. Świadek ten wezwany został na stwierdzenie okoliczności, czy istotnie ludzie, zajmujący w zakładach kierownicze stanowiska, byli na żądanie p. Gallota, jako wiceministra, usuwani ze stanowisk. Jak wiadomo, obrona w ciągu całego toku procesu przypisuje inż. Gallotowi spowodowanie takich zwolnień ze stanowisk, między innemi inż. Brzozowskiego Sprawę pozbawienia stanowiska inż. Brzozowskiego miał ostatecznie wyjaśnić dyr. Landau.

Inż. Brzozowski — oświadczył dyr. Landau, — miał dwa wymówienia. Jedno otrzymał od inż. Gallota, jako dyrektora zakładów modrzejowskich. Kiedy inż. Gallot powołany został na stanowisko wiceministra, wymówienie w stosunku do inż. Brzozowskiego zostało wstrzymane Inż. Brzozowski został zwolniony na polecenie prezesa zarządu rady nadzorczej zakładów modrzejowskich, p. Darowskiego.

OSTATNI ŚWIADEK

Monika Grzęda, powołana została na stwierdzenie okoliczności w jakich został zwolniony majster Białt. Świadek ten stwierdził, że Białt żalił się, iż niesłusznie został pozbawiony pracy, gdyż nie chciał mówić co wiedział o inż. Sokołowskim.

Na tych zeznaniach sąd zamknął przewód sądowy i udzielił głosu pełnomocnikowi oskarżyciela, adw. Pawełkowi.

Długie i rzeczowe przemówienie oskarżycielskie mówcy, wypowiedziane z właściwym mu oratorskim talentem, wywołało na sali olbrzymie wrażenie. Uzasadniając dobitnie tezy oskarżenia, adw. Pawełek podkreślił, iż zniesławiony został człowiek, który położył wielkie i niezaprzeczone zasługi dla państwa i społeczeństwa. W konkluzji wnosił o przykładne ukaranie oszczercy.

Skolei przemawiał pełnomocnik oskarżonego inż. Sokołowskiego, wkońcu w imieniu inż. Gallota replikował adw. Koenig.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony będzie w piątek 21 bm. o godz. 3-ej popoł.

Budujemy dom społeczny

w Sosnowcu

Na wezwanie ks. kan. Jankowskiego wpłacam zł. 50 na budowę domu społecznego w Sosnowcu i proszę o złożenie dalszej ofiary **p. Kazimierza Gadomskiego, wicedyrektora izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.**

Adw. Juljusz Braun.

W odpowiedzi na wezwanie składam na budowę domu społecznego zł. 15 i zapraszam równocześnie pp.: **dr. Wierzbickiego Leona i dr. Kurzyka** do złożenia na powyższy cel odpowiedniej składki.

Dr. W. Beutkowski.

Na wezwanie p. A. Chrabąszczewicza składam zł. 50 na budowę domu społecznego w Sosnowcu i zapraszam pp.: **dr. Blinstruba, Gerarda, Kromera i St. Kasprzyka** do wzięcia udziału w tej pożytecznej akcji.

J. Zarybnicki.

Doceniając ważność domu społecznego w Sosnowcu składamy na skromną cegiełkę zł. 10 (dziesięć) i zapraszamy **Spółdzielnię „Powszechną“ w Sosnowcu, „Sprawiedliwość“ w Milowicach, „Pracę“ w Czeladzi i „Społem“ Niwka.**

Spółdzielnia Spożywców „ZGODA“ przy kop. „Czeladź“ kol. Piaski.

Odpowiadając na wezwanie dyr. Antoniego Zięby wpłacam niniejszem na budowę domu społecznego w Sosnowcu kwotę zł. 15 (piętnaście).

Stefan Wasilewski.

W odpowiedzi na wezwanie dr. Z. Madeyskiego, naczelnego dyrektora funduszu pracy i dyrektora W. Jankowskiego składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu 20 złotych i ze swej strony proszę o złożenie ofiary na ten cel **pana inżyniera Witolda Świerczewskiego.**

Michał Górnicki.

Wezwana przez p. insp. St. Luchowca składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu zł. 25, wzywając do dalszych składek na ten piękny cel dyrektorki szkół średnich w Zagłębiu Dąbrowskiem pp.: **Bojarską Marję, Danilewiczową Ludmiłę, Głąbównę Marję, Kriegerównę Augustę, Młodzianowską-Dzikowską Leokadję, Murzynowską Jadwigę, Prądzyńską, Trzcińską Helenę, Zahorską Wandę.**

Janina Strączyńska.

Zdając sobie dokładnie sprawę czem w przyszłości będzie dom społeczny, chętnie odpowiadam na wezwanie p. Piaseckiego, składając zł. 10.

Jednocześnie zapraszam do dalszych ofiar pp. **zast. nacz. A. Parysa, sekr. St. Nawrata, B. Judę, F. Dudzicza.**

Byłoby mi również bardzo przyjemnie widzieć w łańcuchu ofiar **p. Włodz. Pilińskiego z ubezpieczalni społecznej.**

Józef Pazera.

Na wezwanie p. J. Szymańskiego, naczelnika straży ogniowej w Piaskach składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu zł. 10, oraz zapraszam do dalszych ofiar pp.: **dra M. Lisowskiego, prezesa oddz. związku prac. umysł. w Czeladzi. Z. Kubiczka, dyr. oddz. spółdz. spoż. w Będzinie L. Stawiarskiego prezesa rady okr. spółdz. na Zagłębie Dąbr W. Kaletę, oraz prezesa oddz. zw. prac. spółdz. Zajdowskiego i wszystkich spółdzielców na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.**

Aleksander Górnikiewicz.

Odpowiadając na wezwanie dr. K. Lemańczyka i doceniając znaczenie domu społecznego w Sosnowcu, składam zł. 10 na budowę domu społecznego wzywając jednocześnie do składania ofiar **pp. dr. L. Żalca i adwokata Pawła Majlisa.**

Dr. Juljan Hereman.

KRONIKA

Czwartek 20 Grudzień

Dziś Teofila
Jutro. Tomasza ap
Wschód słońca: 7.19
Zachód słońca: 15.24

WARSZAWA.

Czwartek, 20 grudnia.

6.45. „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.25. Muzyka poranna (płyty). 6.52. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawsk. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert Zesp. St. Rachonia. 13.00 Dziennik południowy. 13.05. Z rynku pracy 13.10. Dalszy ciąg poranku. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Muzyka lekka. 16.45. Lekcja języka francuskiego. 16.50. Teatr Wyobraźni. 17.50. Skrzynka pocztowa. 18.00. Pogadanka rolnicza. 18.15. Warjacje Golberga. 18.45. Co czytać. 19.00. Koncert mandolinistów. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Transmisja z Inst. Kult. Włoskiej w Warszawie. Koncert muzyki polskiej. 21.45. Dyplomacja i protokuł na dworach królew. polskich.. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Lekcja tańca. 22.35. Muzyka taneczna. 22.45. Rozmowy z angielskimi sluchaczami. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE

Czwartek, 20 grudnia.

6.45. Transmisja z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 11.57. Transmisja z Warzawy. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Giełda zbożowa. 15.40. Wiadomości bieżące. 15.45. Transmisja z Warszawy. 17.50. Feljeton sportowy. 18.00. Karlikowa. poczta. 18.15. Transmisja z Warszawy i Lwowa. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Transmisja z Warszawy. 19.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Transmisja z Warszawy. 22.45. Strachy. 23.00. Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

LIKWIDACJA STRAJKU W FABRYCE „MARMUR“ W KIELCACH.

W fabryce „Marmur“ w Kielcach nastąpiła wczoraj likwidacja trwającego już od kilku dni strajku.

Strajk wybuchł wskutek niewypłacenia robotnikom zaległych zarobków za okres do 6 tygodni włącznie, które w sumie wyniosły około 15.000 zł.

Strajkujący robotnicy dzisiaj mieli przystąpić do pracy z tem, że w piątek dn. 21 bm. zostanie im wypłacona część należności w sumie od 2 i pół do 5 tys. złotych.

Pozostałe zaległośic robotnikom zatrudnionym w fabryce (przy odbiorze należności) zostaną wypłacone wraz z wypłatą bieżącą w ciągu miesiąca stycznia 1935 r.

Robotnikom zatrudnionym w kopalniach marmuru połowa zaległości ma być wypłacona w dn. 1 lutego ,a druga połowa w dn. 15 lutego 1935 r. Pozatem zostało cofnięte przez dyrekcję fabryki wymówienie pracy dla kilkudziesięciu robotników, a kilku zwolnionych robotników przyjęto spowrotem do fabryki.

Likwidacja strajku nastąpiła przy udziale okręgowego inspektora pracy inż. Kuliczkowskiego i nacz. dyrektora fabryki „Marmur“ Słupnickiego który w tym celu przyjechał onegdaj z Warszawy do Kielc.

(k) **Zamożny kupiec kielecki — osiadł w więzieniu.** Na polecenie prokuratury sądu okręgowego w Warszawie, policja kielecka aresztowała Herszla Eisenberga, zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej nr. 19.

Eisenberg jako kupiec hurtowy miał dopuścić się poważnych oszustw na szkodę firmy Schicht Lever w Warszawie. Eisenberg oskarżony jest również o fałszowanie weksli klijentów, które następnie puszczał w obieg płacąc niemi przy zakupie towarów.

Oszusta przekazano okręgowemu sędziemu śledczemu w Kielcach, który osadził Eisenberga w więzieniu.

(k) **Repertuar kin. Kino „Czwartak“** Czar wiedeńskiego walca. Kino „Uciecha. Mirarze szczęścia.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski w Sosnowcu daje po południówkę o godz. 16 dla młodzieży szkół średnich — przepiękne widowisko fantastyczne w 8 obrazach p. t. „SEN NOCY LETNIEJ“ W. Szekspira.

Dziś wieczorem o godz. 20 m. 15 arcyświetna komedja J. Deval'a w 3 aktach p. t. „STEFEK“. Ceny miejsc popularne: od 25 gr. do 1.80.

Piątek, o godz. 20.15 — największy sukces teatru miejskiego w Sosnowcu, pt. „CIEŃ“ D. Niccodemiego.

Ceny miejsc popularne, od 25 gr. do 1.80.

Przedsprzedaż biletów u p. Czechowskiego

DO UDZIAŁOWCÓW BANKU ZAGŁĘBIA.

Zarząd i rada nadzorcza banku Zagłębia w Sosnowcu pracuje nadal intensywnie nad uratowaniem banku.

Obecnie zarząd i rada nadzorcza postanowiły zwrócić się do syndyka, aby udziałowcy dopłacili do swych udziałów. Pozatem wszyscy udziałowcy złożyć mają po 1050 zł. Zamrożone weksle w różnych bankach muszą być spłacane. Za opornych wystawców weksli odpowiadać będą żyranci. Długi na rzecz banku, znajdujące się na rachunku otwartym mają być uregulowane.

Informacje zainteresowanym udzielane są codziennie w banku Zagłębia w godz. 5 — 7 wiecz.

POSIEDZENIE RADY KOMISARYCZNEJ W BĘDZINIE.

W Będzinie odbyło się onegdaj posiedzenie rady komisarycznej, na którem załatwiono następujące sprawy: uchwalono statut podatku od kopalń węgla na rok 1935-36; uchwalono dodatek komunalny do państw. podatku przemysłowego i od nieruchomości (85 proc.) oraz opłaty akcyzowe (200 proc. od patentów na sprzedaż i 100 proc. na wyrób).

Ponadto uchwalono: dopłaty drogowe za nadmierne zużywanie dróg (20 tys. zł.), statut opłat za urzędowe badanie zwierząt rzeźnych i mięsa; statut opłat za korzystanie z urządzeń rzeźni miejskiej i statut opłat targowych.

Przewodniczył posiedzeniu prez. Rzeczkowski.

—oOo—

— Osobiste. Zagłębianki, pani Zofja Smoczarska i pani Barbara Zawadzka, uzyskały stopień magistrów filozofji na uniwersytecie poznańskim; pierwsza w zakresie filologji romańskiej, druga w zakresie filozofji ścisłej.

— Nowy lokal świetlicy miejskiej na Pogoni. Lokal świetlicy miejskiej im. St. Żeromskiego w Sosnowcu przy ul. Rybnej 9 został przeniesiony na ul. Staropogońską 14.

— Odczyt w Czeladzi. W niedzielę w lokalu Kuźnicy p. Z. Horzelski wygłosi odczyt na temat: „Liga narodów“. Początek o godz. 10 rano.

Walka z plagą przemytnictwa w pow. będzińskim

Wysiedlanie przemytników zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego

W miejscowościach położnych w pasie granicznym, który obejmuje również i powiat będziński, szerzy się od dłuższego czasu przemytnictwo. Przemytem różnych towarów z Niemiec do Polski, trudnią się nietylko bezrobotni, którzy w ten sposób zarabiają na chleb dla swej rodziny, ale i osobnicy, którzy uważają przemytnictwo za zawód.

Przemytnik bardzo często przepłaca przekroczenie granicy śmiercią lub ciężkiem obrażeniem.

Mimo to jednak ilość przemytników w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku stale wzrasta.

Szczególnie ożywiony ruch wśród przemytników daje się zauważyć w okresach przedświątecznych.

Przemytnicy transportują przez „zieloną granicę“ duże ilości rodzynków, pomarańczy, kamieni do zapalniczek, fig, zapalniczek, a nierzadko nawet aparaty fotograficzne itp.

Przemycone towary sprzedają najczęściej niesolidnym kupcom, którzy na tem dobrze zarabiają.

Straż graniczna prowadzi wytężoną akcję przeciw przemytnikom.

Na „zielonej granicy“ codziennie zatrzymywane są gromady przemytników, wśród których nie brak i mieszkańców Zagłębia.

Najliczniej w Zagłębiu przemytnictwem trudnią się mieszkańcy Czeladzi, Będzina, Wojkowic Komorowic, Grodźca, Grudkowa i wiosek położonych w pobliżu granicy.

Na schwytanych przemytników, poza skonfiskowaniem towarów, nakładane są wysokie kary pieniężne i więzienia.

Szczególną uwagę władze zwróciły na przemytników zawodowych, którzy już niejednokrotnie byli za przestępstwo to karani więzieniem.

Na podstawie specjalnej ustawy przemytnicy zawodowi wysiedlani będą z pasa granicznego, na przeciąg pewnego czasu, przez co uniemożliwi im się wykonywanie swego „zawodu“.

Ostatnio np. na zarządzenie starostwa będzińskiego wysiedlony został na okres 3 lat licząc od 1 stycznia 1934 r., niejaki Ch. Ropczyc, mieszkaniec Będzina (Zamkowa 15), który zawodowo trudnił się przemytem.

Rabszyc, z zawodu stolarz, już niejednokrotnie karany był za przemytnictwo.

Władze celem wytępienia przemytnictwa prowadzić nadal będą akcję wysiedlania z pasa granicznego zawodowych przemytników.

Nieszczęśliwy wypadek w Hucie Bankowej w Dąbrowie

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce onegdaj rano w Hucie Bankowej w Dąbrowie. Robotnik Michał Kot, lat 63, zam. na kolonji Zielonej, będąc przy pracy na oddziale wielkich pieców został przygnieciony windą. Kot doznał złamania kilku żeber i ręki.

W stanie bardzo ciężkim przewiezionо go do szpitala św. Barbary.

Jednodniowy strajk na kop. „Baśka“ w Gołonogu

Onegdaj wieczorem na kopalni „Baśka“ w Gołonogu wybuchł strajk robotników.

Zastrajkowało około 30 robotników, którzy pozostali na dole kopalni.

Powodem strajku robotników, jest niewypłacenie im zaległych zarobków.

Wczoraj robotnicy wysłali delegację do inspektora pracy w Sosnowcu i na skutek interwencji inspektora Rychłowskiego i wicestarosty Izydorczyka, strajk został popołudniu zakończony.

Dwudniowy kurs rolniczo-ogrodniczy w Sosnowcu

Staraniem wydziału rolniczego sejmiku będzińskiego odbył się w Sosnowcu dwudniowy kurs ogrodniczo - rolniczy dla włościan z powiatu będzińskiego.

W kursie wzięło udział 65 słuchaczy, którzy skoszarowani byli w seminarjum męskiem.

Wykładowcami na kursie byli pp.: inż. S. Nowicki z Warszawy, dr. E. Rulski, inż. Zydłowicz i Jan Piekielniak z Krakowa, ze stacji ochrony roślin, oraz referent rolny sejmiku będzińskiego — p. J. Żmijewski i powiatowy instruktor G. Sternik.

Otwarcia kursu dokonał w imieniu starosty Boxy, dyr. Mazur, jako członek komisji oświatowej sejmiku.

Ćwiczenia praktyczne odbywali kursiści w ogrodzie szkonym.

Zamknięcie kursu odbyło się w obecności wicestarosty Izydorczyka.

Jak widać więc sejmik będziński dokłada starań, aby podnieść kulturę ogrodniczą w powiecie.

Krakowscy złodzieje schwytani w Sosnowcu

Złodzieje „pracowali“ w branży futrzanej

Podczas rewizji w jednej z melin złodziejskich w Sosnowcu, zatrzymano trzech podejrzanych osobników, którzy podali, że stale zamieszkują w Krakowie.

Okazało się, że są to znani, zawodowi złodzieje: Henryk Klajnmine, Leon Kippel i Majloch Majlochiewicz, wszyscy zamieszkali w Krakowie.

Złodziejska trójka trudniła się specjalnie kradzieżami futer i palt z mieszkań, przedpokoi i korytarzy.

Grasowali oni w Krakowie, Oświęcimie, Bielsku i w innych miastach województwa śląskiego, gdzie dokonali szeregu poważnych kradzieży.

Ostatnio szajka przeniosła się na teren Zagłębia Dąbrowskiego i rozpoczęła „pracę“ w Sosnowcu.

„Fachowcy“ zdołali już dokonać szeregu kradzieży w Sosnowcu i okolicy, a między innemi dokonali kradzieży z mieszkania Chila Zabnera, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Targowej 4.

W chwili zatrzymania odebrano od nich palto, skradzione właśnie Zabnerowi.

Trzech kolegów po fachu przekazano władzom sądowym.

ŁAWNICY w DĄBROWIE Z KLUBU BBWR.

Na posiedzeniu klubu radzieckiego w Dąbrowie zostali wybrani na ławników pp.: J. Szary, R. Kicki, A. Jackiewicz i dyr. Wierzbicki.

— Ważne dla wszystkich właścicieli nieruchomości i placów budowlanych w Czeladzi. Na podstawie nowej ordynacji podatkowej wszyscy właściciele nieruchomości i placów budowlanych w Czeladzi obowiązani są do dnia 1 stycznia 1935 r. sporządzić i złożyć wykazy najemców w urzędzie skarbowym w Będzinie, do których winny być dołączone t. zw. listy szczegółowe, wypełnione przez lokatorów.

Wykazy najemców każdy właściciel nieruchomości obowiązany jest złożyć bez względu na to czy składał zeznania wraz z książką meldunkową w urzędzie skarbowym w Będzinie.

To samo dotyczy wszystkich właścicieli nowych budowli i placów budowlanych. Odpowiednie blankiety i bliższe informacje można uzyskać u specjalnie delegowanego urzędnika z urzędu skarbowego, który codziennie załatwia interesantów w lokalu funduszu bezrobocia przy ul. Bytomskiej w Czeladzi do 21 bm. włącznie.

— PCK. w Czeladzi organizuje nowe drużyny OPG. Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie członkiń drużyny obrony przeciwgazowej PCK. w Czeladzi. PCK. posiada dwie męskie drużyny OPG. obecnie przystępuje do stworzenia żeńskiej drużyny, która liczyć będzie 20 osób. Na zebraniu zapoznał ze statutem PCK. nowowstępujących członków p. Koprzywa, poczem omawiana była sprawa urządzenia tradycyjnego opłatka.

Opłatek urządzony będzie w dniu 6 stycznia 1935 r.

MAGISTRAT DĄBROWSKI WYDAJE BEZROBOTNYM KWITY ŻYWNOŚCIOWE

W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia, magistrat w Dąbrowie rozpoczął wydawanie bezrobotnym kwitów żywnościowych i chleba.

Akcja ta obejmuje ogółem 1800 rodzin bezrobotnych.

—oOo—

Z Zawiercia

ZMASAKROWANE ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY NA TORZE KOLEJOWYM POD ZAWIERCIEM.

W dniu wczorajszym, w godzinach rannych na torze kolejowym pod Zawierciem, obok Borowego Pola znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny, liczącego około 50 lat.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów stwierdzających tożsamość, natomiast w kieszeniach zabitego znaleziono bilet kolejowy na pociąg zwykły z Krakowa do Zawiercia oraz dodatkowy bilet na pociąg pośpieszny na tę samą trasę.

Sądząc z ubioru, zabity pochodzić musi ze wsi.

Przypuszczać należy, że musiał on powracać z Krakowa gdzieś w okolice Zawiercia, a przejechawszy stację koleową w Zawierciu, usiłował wyskoczyć z pociągu wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Wypadek ten musiał jednak mieć miejsce onegdaj wieczorem, świadczą o tem bowiem znalezione zwłoki.

—o—

Ofiary

Uczenice i uczniowie miejskiego instytutu kształcenia handlowego w Chorzowie złożyli w dniu imienin dyrektora zakładu kwotę zł. 68 na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

Do kasy chrześc. tow. dobroczynności w Sosnowcu, ul. 3 maja 20 złożono na wieczerzę wigilijną dla najuboższych: pracownicy izby przemysłowo - handlowej zł. 56, pp. dr. A. Bekkerowie zł. 10 i p. Stefanja Chorzeiska zł. 5.

* * *

P. Dyr. Stanisław Kraupe zł. 50.

* * *

P. Helena Malinowska zł. 5.

ś. † p.

Władysław Bogdaszewski

Długoletni majster - konstruktor walcy Sp. Akc. „Modrzejów—Hantke“ Zjednoczone Zakłady Górniczo - Hutnicze, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 19 grudnia 1934 roku, przeżywszy lat 74.

W zmarłym tracimy sumiennego o nieposzlakowanym charakterze pracownika i zacnego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA I PRACOWNICY
Modrzejów — Hantke
Zjedn. Zakł. Górn. Hutn. Sp. Akc.

Karabela na pamiątkę

dla woj. Dziadosza od legjonistów stolicy

Okręg stołeczny związku legjonistów polskich pożegnał na przyjęciu koleżeńskiem swego ustępującego prezesa, wojewodę dr. Władysława Dziadosza.

W obecności wszystkich członków zarządu okręgu warszawskiego zwrócił się do dr Dziadosza z serdecznem przemówieniem dr. St. Benedykt, podnosząc, iż przed 20-tu laty „młody Dziadosz wszedł z karabinem i tornistrem na plecach, jako żołnierz Komendanta do Kielc, a po 20-tu latach idzie dr. Dziadosz do tych samych Kielc, jako wojewoda z ramienia rządu Komendanta. Jeden z pierwszych żołnierzy Konmendanta został wojewodą w pierwszem mieście, zdobytem przez Legjony“.

Okręg warszawski związku legjonistów polskich ofiarował dr. Dziadoszowi na pamiątkę swej serdecznej legjonowej przyjaźni starą polską karabelę z napisem:

„Drogiemu Koledze, Prezesowi dr. Wł. Dziadoszowi przy objęciu urzędu Wojewody w Kielcach — pierwszem mieście legjonistów — broń tę honorową, symbol żołnierskiej przyjaźni ofiarowują legjoniści stolicy — zarząd okręgu“.

Gigantyczny wodociąg amerykański

Niedawno odbyło się w Stanach Zjednoczonych otwarcie wodociągu długości 180 mil, który sprowadzać będzie do San Francisko wodę ze sztucznego jeziora długośąi 9 mil, utworzonego w gorach Sierre, niedaleko słynnej doliny Wosemite.

Budowa tego wodociągu w czasie której zginęło 35 ludzi, kosztowała przeszło 180 miljonów dolarów i trwała 20 lat. Niedostateczna ilość wody zawsze stała na przeszkodzie rozwojowi San Francisco. Od chwili napływu poszukiwaczy złota, sprzedawano tam wodę w cenie prawie jdenego dolara za wiadro. Akwedukt ten wzyskiwany będzie również dla wytwarzania energji elektrycznej.

Znakomity inżynier irlandzki, Maurycy Oshaugnessy. który kierował robotami, zmarł w przeddzień swego triumfu.

Najpopularniejsi politycy w Anglji

Tygodnik londyński „Sunday Dispatch“ zorganizował ankietę wśród swoich czytelników w celu otrzymania odpowiedzi na pytania, kto z polityków angielskich cieszy się największą w kraju popularnością. Oddano głosów zgórą 2 i pół miljona ,a podział ich wykazał, że najwięcej otrzymał Lloyd George, gdyż 220.931 głosów, po nim Winston Churchill — 209.376, Mosley—190.371, Newille Chamberlain — 185.233, Baldwin — 178.730. Ramsay Mac Donald otrzymał tylko 164.339 głosów.

Z Olkusza

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE LOTNIKA 2 P. LOTNICZEGO.

Na terenie pow. zawierckiego wylądował onegdajszej nocy na polach przymusowo samolot wojskowy 2 p. lot. z Krakowa. **Lotnik, który nie poniósł żadnego szwanku podczas lądowania udał się pieszo na posterunek pol. w Bolesławiu, gdzie udzielono mu niezwłocznie pomocy tak, że nazajutrz po drobnej naprawie, lotnik mógł odlecieć do Krakowa.** Podobno lotnik w urzędzie o pomoc, spotkał się z odmową tej pogminy Bolesław, do której zwrócił się mocy.

(ol) **Z t-wa dobroczynności w Olkuszu.** Odbyło się w dn. 18 bm. walne zebranie t-wa dobroczynności w Olkuszu, prowadzącego t. zw. przedszkole na 60 dzieci najbiedniejszych.

Po uczczeniu pamięci zmarłych członków zarządu: ś. p. ks. Łatały, prezesa Westena i Kipińskiego, oraz odczytaniu sprawozdań: zarządu, kasowego i komisji rewizyjnej, zebrani zatwierdzili budżet na rok 1935 w wysokości zł. 1.854. Po dłuższej dyskusji, postanowiono zwrócić się o pomoc finansową na pokrycie powyższej sumy do rady powiatowej, magistratu m. Olkusza i p. Westena.

W skład zarządu t-wa weszli: dotychczasowa prezeska p. Z. Okrajniowa, oraz pp.: Buchowiecka, Łapińska, Lubieniecka, Wojdacka, Ścisłowska, Żelazowska, Rzadkowska, Grelakowa, Gruberowa, Kuczmowa, Machnicka, Cichoniowa, Hensoldtówna, Westen i Kondek

(ol) **Bibljoteka w świetlicy OZPR. w gm. Dłużec.** W świetlicy OZPR. koła gminy Dłużec została otwarta bibljoteka dla użytku członków koła i mieszkańców Łobzowa.

Zarząd OZPR. koła gminy Dłużec składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom książek do tej bibljoteki, a szczególnie pp. Dankowskim za ofiarowanie większej ilości dzieł.

(ol) **Ze związku podoficerów rezerwy** W dn. 23 bm. o godz. 10 i pół w drugim terminie odbędzie się we własnym lokalu ogólne zebranie zw. podof. rezerwy, koła Olkusz.

(ol) **Sylwester.** Zabawy sylwestrowe w Olkuszu zapowiadają w tym roku: „Hejnał“ w sali p. Bobrzeckiego, legjon młodych w sali gimnastycznej szkoły powsz. nr. 1, oraz inwalidzi wojenni w sali p. Zielonki.



12.

Trochę uspokojono go temi słowami, a zwłaszcza życzliwym tonem, jakim były wymówione. Cadet zręcznie wbiegł po schodach prowadzących do mieszkania gospodarza. W sionce znów poczuł ograniający go niepokój. Zatrzymał się i obrócił. Dwóch sierżantów miejskich szło za nim.

Biedny Cadet zobaczył, że bardzo gorliwie pilnują człowieka, któremu nikt nie chce nic złego zrobić.

Brygadjer otworzył drzwi i rzekł:

— Wejdźcie moi kochani!

Potem głosem wyraźniejszym dodał:

— Woźnica Cadet.

Przestąpiwszy za próg pokoju zobaczył Cadet ludzi w czarnem ubraniu z orderami, bardzo poważnie wyglądających, a na widok ten nie mógł powściągnąć coraz bardziej wzmagającego się w nim wzruszenia. Serce mu się ścisnęło.

—Tylu ludzi — pomyślał — musi być coś strasznego.

Nie stracił jednak głowy i ukłoniwszy się nisko, rzekł tonem dość pewnym:

— Tyle mam w głowie oleju, proszę panów, że rozumiem, że jestem przed panami sędziami, że mnie aresztowano, że badany będę, ale to prawda również, że nazywam się Cadet, że jestem człowiekiem uczciwym i każcie mnie panowie powiesić lub zgilotynować zaraz w tej chwili jeżeli co z tego wszystkiego rozumiem.

Zamilkł, ażeby odetchnąć, poczem mówił dalej:

— Kazaliście mnie panowie schwytać i zaprowadzić do cyrkułu, zmusiliście mnie iść przez ulicę między dwoma sierżantami miejskimi, jakbym był takim niebezpiecznym złodziejem — a to wcale nie śmieszne ręczę panom, i w cale nie mam ochoty do śmiechu. Czy wczoraj przewróciłem na ulicy latarnię gazową. No, to zapłacę! Powiedzcie mi panowie o co mnie oskarżacie? Przecież trzeba powiedzieć...

Woźnica Cadet miał twarz poczciwą i szczerą, wprawdzie trochę czerwoną od nadużywania trunków, ale otwaraą i rozmumną. Niski był raczej niż wysoki i okrągły przytem jak antałek oczy miał niebeskie, gęste włosy jasne, kędzierzawe nosił małe wąsy i faworyty. Ubrany był czysto.

Sędziowie przypatrywali się twarzy tego człowieka który w całej dzielnicy cieszył się dobrą reputacją i wydała im się sympatyczną.

— Bynajmniej was nie oskarża ją mój przyjacielu — odezwał się Gibray głosem, w którym wcale nie było surowości.

— A przecież mnie aresztowano — odrzekł żywo Cadet — nie po to chyba, żeby mi dać nagrodę za cnotę.

— To była tylko przezorność, a żeby was nikt nie wypytywał przed nami.

— Wypytywał! — powtórzył Cadet. — A o co? Przecież nie zrobiłem nic złego.

— Jesteśmy o tem przekonani.

— Więc o czem panowie chcecie się dowiedzieć?

— Jakeście swój czas spędzili wczoraj wieczorem.

— Jak czas spędziłem?

— Tak, coście porabiali? Myślę, że przecie powinniście to z łatwością powiedzieć.

— Z łatwością... No, nie tak bardzo.

— Dlaczego?

— Bom się wczoraj uraczył... a to może mi się przez to trochę pomieszało. Ale pomyślawszy dobrze, może sobie przypomnę... Najprzód pojechałem...

Gibray przerwał woźnicy.

— Zaczekajcie — rzekł — odpowiadać będziecie na pytania moje, ale musimy zacząć po porządku.

— Jak łaska pana sędziego.

— Jak się nazywacie?

— Klaudjusz Leonard Cadet.

— Gdzieście się urodzili?

— W dzielnicy tutejszej.

— Na której ulicy?

— Saint Moulin nr. 10.

— Rodzinę macie?

— O! niech mi pan o niej nie wspomina!.. Ojciec, matka, siostra i trzech braci, żadne już nie żyje. Sierota ja, biedny sierota i kawaler. Chętniebym się ożenił, ale cóż, kiedy wszyscy wiedzą, że lubię kieliszek i mamusie wcale nie mają do mnie przekonania.

— Ile macie lat?

— Trzydzieści pięć.

Sekretarz komisarza policyjnego, zastępując pisarza sędziego śledczego, notował wszystkie pytania sędziego i odpowiedzi Cadeta.

Gibray mówił dalej:

— Wyście wczoraj jeździli karetką nr. 2384, należącą do pana Bieneta, waszego gospodarza?

— Ja. Karetka wyborna. Koń pędził jak wiatr. U naszego pana koniom dobrze jeść dają.

d. c. n.

SUKCES TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO W DĄBROWIE.

VERBUM NOBILE

OPERA W 1 AKCIE ST. MONIUSZKI

Na scenie teatru miejskiego w Sosnowcu, z inicjatywy koła opieki rodzicielskiej przy gimnazjum im. Rzadkiewiczowej, wystawiło towarzystwo muzyczne z Dąbrowy operę 1-aktową Stanisława Moniuszki pt. „Verbum nobile". Opera ta należy do najlepszych utworów muzycznych znakomitego kompozytora, jest sielanką staroszlachecką. Na uwagę zasługuje uwertura, w której tętni radość życia i humor. Rzucona mistrzowską ręką, utrzymana w szerokich płaszczyznach tonalnych, przewyższa swą wartością ówczesne w tym stylu komponowane opery obce.

Wykonanie tej opery przez zespół dąbrowskiego towarzystwa muzycznego było zupełnie dobre. Spośród solistów na wyróżnienie zasługują: p. Janina Mysłekówna, p. Henryk Sajdak, p. Józef Ferch i p. Włodzimierz Kudasiewicz Chór śpiewał bez zarzutu, orkiestra okazała się godną występowania w zawodowej operze. Wogóle, nie mieliśmy wrażenia, że słuchamy zespołu amatorskiego. Operą dyrygował umiejętnie prof. Karol Guzikowski, który też całe przedstawienie pracowicie i z talentem przygotował i wyreżyserował. Dekoracje, kostjumy i charakteryzacje bardzo staranne, bez zarzutu.

Publiczność nie dopisała w tym stopniu, w jakim należało się spodziewać, zwłaszcza po tych oświadczeniach miejscowej prasy na temat muzykalności sosnowiczan. Zapewne winę ponosi tu i niezbyt odpowiedni czas (okres przedświąteczny).

„Verbum nobile" należałoby powtórzyć w odpowiedniejszym czasie, np. wystawić ją w Będzinie, Zawierciu, w początkach stycznia w Sosnowcu i Czeladzi i na Niemcach. W zupełności na to zasługuje, aby jaknajwiększa liczba muzykalnej publiczności zagłębiowskiej to dzieło oglądała i słuchała.

(l.).

—ooo—

Aresztowanie sutenerów w Będzinie

Policja aresztowała mieszkańców Będzina Chaima Szprynca i żony jego Sury Berger, którzy trudnili się sutenerstwem.

Sutenerów przekazano władzom sądowym.

—o—

Usiłowanie samobójstwa w Sosnowcu

Mieszkaniec Sosnowca, Stanisław Urbańczyk (ul. Czeladzka 28) usiłował onegdaj otruć się, wypijając większą dozę ługu.

Przewieziono go do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

Przyczyny usiłowania samobójstwa narazie nieustalono.

—o—

Skrzynka wychowawcza

SAMOUK: Czy można określać zdatność zawodową? Tak. Dzięki dużemu postępowi nauki psychologji możemy dziś ogólnie określić zdatność człowieka do zawodu. Określenie to narazie jest ogólne, wskazuje rodzaj zajęcia, a nie gatunek, nprz można określić, że ktoś się nadaje do pracy umysłowej, do rzemiosła ,do pracy fizycznej w ruchu itp. Zajmuje się tem t. zw. psychotechnika. Oddaje ona już dzisiaj nieocenione usługi. W Polsce we wszystkich miastach uniwersyteckich istnieją, poradnie psychotechniczne.

Taka poradnia psychotechniczna istnieje również w Sosnowcu pod dyrekcją inż. Krzyżkiewicza.

Nauczyciel Y. Zawiercie: W skrzynce wychowawczej będziemy poruszali wszystkie sprawy, wchodzące w zakres nauczania i wychowywania młodzieży szkół powszechnych i średnich. Prosimy o zapowiedziany artykuł.

Niesamowite doświadczenie z uciętą głową

Na uniwersytecie wiedeńskim dokonywa obecnie młody biolog, Atma Malabotti, Hindus z pochodzenia, niesamowitego doświadczenia z odciętą głową, która z powrotem zrasta się z tułowiem

Przedmiotem tego doświadczenia jest zielona szarańcza indyjska. Młody uczony narkotyzuje owada oparami eteru, ostrożnie, ażeby go nie zatruć. Po znieczuleniu układa na płycie woskowej, na której mocno przymocowuje klamrami całe ciało owada, tak, żeby po obudzeniu, nie mogło się poruszyć. Teraz bierze ostrą brzytwę i jednem cięciem odcina głowę, mającą długości pół centymetra. Z rany odurzonego owada nie wypływa ani jedna kropla krwi.

Chwilę po odcięciu głowy szarańcza żyje. Gdyby jednak tułów pozostał tak dłuższy czas, rozpocząłyby się procesy rozpadowe. Do tego nie dopuszcza Hindus, lecz urządza próbę, której fantastyczność przypomina niesamowite powieści. Chwyta mianowicie odciętą głowę szczypczykami i z zachowaniem największych ostrożności, przykłada do tułowia w miejscu odciętem.

Po dwóch do trzech godzinach zwierz budzi się. Naturalnie nie może jednak wykonywać ruchów innych, jak tylko nóżkami, jest bowiem silnie przyklejone do płyty woskowej. Po upływie jednego dnia można szarańczę odkleić. Szarańcza powstaje, poczyna skakać i, o dziwo — głowa nie odpada! Jest zupełnie dobrze zrośnięta z tułowiem. Głowa ta świetnie spełnia swoje obowiązki. Gdy owad znajdzie się w pobliżu pokarmu — gryzie go jakgdyby nigdy nie miał odciętej głowy, a tułów trawi, jakgdyby nic nie wiedział o operacji. Szarańcze spełniają też swoje czynności rozrodcze, składają jajka — czyli są w całej pełni w „formie". Pokazało się też, że nic nie przeszkadza ich lenieniu się. Zgilotynowane szarańcze, które sześć razy zrzucały chytinę, bez przeszkody zrzucają ją poraz siódmy.

Nie wszystkie jednak w ten sposób zoperowane osobniki tego gatunku przeżywają operację. Większość ginie. Fakt jednak, że niektóre choćby żyją w dalszym ciągu jest bardzo ciekawą zdobyczą biologji.

Z zebrania związku żydów uczestników walk o niepodległość Polski

W ub. niedzielę w lokalu klubu towarzyskiego w Będzinie odbyło się walne zebranie zw. żydów uczestników walk o Niepodległość Polski.

Zebranie zagaił prezes J. Elster, poczem na przewodniczącego poproszono dr. J. Hercmana, asesorowali dr. L. Zalc, radca H. Oliner, W. Szwajcer i J. Zauberman. Sekretarzował p. R. Horowicz. Przemówienie okolicznościowe wygłosił dr. Elster.

Następnie zabierali głos: pułk. Rarogiewicz, przedstawiciel starostwa ref. Lechowski, prezydent Rzeczkowski, dr. Kosibowicz, prezes L. Rubinlicht — imieniem gminy żydowskiej w Będzinie, delegat bratniego związku w Katowicach, adw. Breiter oraz delegat okręgu krakowsko - śląskiego.

Po przemówieniach delegatów wygłosił obszerny referat na temat: „Cele i zadania związku" — delegat zarządu głównego Stefan Lubliner. Na wniosek tegoż delegata, obecni uczcili przez powstanie i ciszę dwuminutową pamięć tragicznie zmarłego pierwszego prezydenta Rzplitej śp. Gabrjela Narutowicza, z racji przypadającej w dniu 16 bm. rocznicy jego śmierci.

Po odczytaniu deklaracji ideowej i statutu, oraz po zreferowaniu sprawozdania z dotychczasowej działaności, przystąpiono do wyboru władz związku. Przez aklamację zostali wybrani do zarządu pp.: J. Elster — prezes, dr. J. Hercman, dr. Stanisław Rechtszaft, dr. Zalc, dr. J. Potok, Józef Saper, Roman Horowicz, radca Herman Oliner i Jakób Zauberman.

Do komisji rewizyjnej: dr. Adolf Ingster, dr. J. Ferber K. Zajdman.

Do sądu koleżeńskiego: dr. J. Hercman, inż. B. Donatt - Szleifstein, dr. H. Brodziński, adw. St. Potok, dr. J. Pinczewski. Po wyborze uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego.

Epilepsja leczona
przy... księżycu w pełni

W sądzie okręgowym karnym w Stanisławowie jako instancją odwoławczą znalazła się na wokandzie sensacyjna rozprawa przeciw Julji Śliwińskiej ze Stanisławowa, oskarżonej o wyrafinowane oszustwo, którego ofiarą padł wierzący w zabobony Juljusz Kłonowski.

Pokrzywdzony K. chorując od pewnego czasu na epilepsję, której ataki dawały mu się ostatnio bardzo we znaki, w czasie rozmowy z Śliwińską spotkał się z jej strony z propozycją, że go wyleczy przy pomocy radykalnego środka, który nie zawodzi w skutkach. Na propozycję tę Kłonowski chętnie się zgodził. Domorosła „lekarka" kazała sobie złożyć kwotę 30 zł. tytułem honorarjum za poradę, a gdy K. wystarawszy się o pieniądze załatwił stronę materjalną tej „wizyty" otrzymał od swej „dobroczyńczyni" następujący przepis: O północy, kiedy księżyć będzie w pełni, ma się udać na cmentarz, gdzie odszukawszy świeżo rozkopany grób, włożyć ma do niego wiązkę przędzy wełnianej, którą mu wręczyła Śliwińska. Środek ten wedle zapewnień znachorki miał odnieść pewny skutek. Naiwny Kłonowski, ufając ślepo Śliwińskiej zastosował się bardzo ściśle do otrzymanych dyspozycyj.

Jak wielkie było jego zdziwienie, kiedy po kilku dniach zapadł ponownie na epilepsję. Powróciwszy do zdrowia, udał się do Śliwińskiej, gdzie przekonał się dopiero, że padł ofiarą oszustwa. Udał się wówczas na policję, gdzie o wszystkiem zgłosił. Śliwińska w sądzie grodzkim skazana została na karę aresztu bezwzględnego przez 3 miesiące i zwrot wyłudzonej kwoty od Kłonowskiego. Od wyroku tego odwołała się oskarżona oszustka do sądu okręgowego. W wyniku przeprowadzonej obecnie rozprawy sąd drugiej instancji zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, zawieszając oskarżonej wykonanie kary na przeciąg lat 5 pod warunkiem, że do miesiąca wyrówna ona szkodę wyrządzoną Kłonowskiemu.

„Sfera ciszy" w Londynie

Londyn, największa stolica w Europie, którego olbrzymi ruch sprawiał już niejeden kłopot angielskiemu ministrowi komunikacji, otrzymał t. zw. „strefę milczenia". Policja londyńska spodziewa się, że zastosowanie przepisu, zabraniającego angielskim automobilistom używana syren samochodowych w centrum miasta w nocy, przyczyni się w wielkiej mierze do złagodzenia potwornego hałasu i gwaru w mieście. Nie wolno obecnie automobilistom używać syren na skrzyżowaniach w obrębie 5-milowej strefy wewnątrz Londynu. Przepis ten, zastosowany już w Paryżu, okazał błogosławione skutki. Automobliści nie używają ogłuszających syren ,a wypadki samochodowe nie zwiększyły się przez to wcale.

W Paryżu wolno automobilistom używać w nocy zamiast syren sygnałów świetlnych w czasie przejeżdżania przez skrzyżowania ulic .Chodzi o to, aby takim sygnałem ostrzedz nadjeżdżające z boku auto. Ta metoda zastosowana będzie również w Londynie. „Strefa milczenia" obejmuje nietylko centrum miasta Londynu, lecz również przedmieścia.

„Milczenie" rozpoczyna się na godzinę przed północą i trwa do godz. 7 nad ranem. Przepis ten wprowadzony jest narazie jako eksperyment. Automobilistom angielskim dano czas narazie jednego tygodnia, ażeby przyzwyczaili się do nowego przepisu. Naruszenie tego przepisu karane jest bardzo surowo.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ZAWODOSTWO W PIŁKARSTWIE PRAGNIE WPROWADZIĆ OKRĘG WARSZAWSKI.

Zarząd warszawskiego okręgowego zw. piłki nożnej na swem ostatniem zebraniu postanowił zgłosić na walne zgromadzenie wniosek o wprowadzenie „mieszanego profesjonalizmu“ do polskiego piłkarstwa. Zarząd WOZPN. uważa takie postawienie sprawy za jedyną możliwość, któraby mogła uzdrowić zabagnioną atmosferę w czołowych klubach piłkarskich. Ukryte (ale właściwie doskonale wszystkim znane) zawodostwo jest dzisiaj zjawiskiem powszechnem. Demoralizuje ono fałszywych „amatorów“, a z drugiej strony doprowadza do ruiny finansowej kluby, które są szantażowane przez swych czołowych graczy.

Projekt WOZPN. na drodze do zrealizowania napotyka na jedną bardzo poważną przeszkodę, a mianowicie na wysokie opodatkowanie imprez, w których uczestniczą sportowcy zawodowi. WOZPN. postanowił zatem zwrócić się do związku związków z prośbą o zajęcie przychylnego stanowiska i wyjednanie obniżki podatku do 5 proc. ceny biletu.

Jak widać z tego piłkarstwo polskie staje obecnie przed poważnem zagadnieniem.

Kronika

× **Ping - pongiści Makabi z Sosnowca** wezmą udział w zawodach ping-pongowych o mistrzostwo związku „Makabi“, które odbędą się w Łodzi w dniach 22 i 23 bm.

Do Łodzi wyjeżdżają gracze reprezentacyjni Makabi: Pukiet, Nawarski, Jakubowicz, Dafner i Brandes.

× **Zawody gimnastyczne związku Makabi** odbędą się w Warszawie w dn. 29 i 30 bm. Na zawodach tych wyeliminowana zostanie drużyna reprezentacyjna Polski na II Makabjadę w Tel Avivie. Na zawody do Warszawy sosnowiecka Makabi wysyła swoich gimnastyków.

× **Zawody ping - pongowe.** W spotkaniu ping - pongowem sosnowiecka Makabi pokonała Makabię z Częstochowy w stosunku 6:4.

× **Wajsówna i Walasiewiczówna dzielą nagrodę PZLA. za najlepszy wynik.** PZLA. przyznał honorową nagrodę związku na najlepszy wynik w ub. sezonie, równorzędnie Wajsównie i Walasiewiczównie, wychodząc z założenia, że wyróżnianie którejkolwiek z tych zawodniczek krzywdziłoby drugą.

× **Polska na 11 miejscu wśród mocarstw lekkoatletycznych całego świata.** Niemieckie pismo „Der Leichtathlet“ co roku, po zakończeniu sezonu, podaje dokładną listę 50-ciu najlepszych wyników lekkoatletycznych, osiągniętych na boiskach całego świata.

Polska, choć mowa tylko o wynikach mężczyzn, zajmuje na tej liście zaszczytne 11 miejsce wśród 35-ciu narodowości. Pierwsze miejsce zajmuje Ameryka, mając 7.544 pkt., Polska 361 pkt.

× **43 narody zgłoszone do igrzysk olimpijskich.** Na ostatniem posiedzeniu angielski komitet olimpijski postanowił zgłosić Wielką Brytanję do 11 igrzysk olimpijskich. Zgłoszeniem Anglji liczba państw, które zapowiedziały swój udział w igrzyskach, wrosła do cyfry 43 narodów. Jak wiadomo, do komitetu międzynarodowego należy 56 państw, z których nie zgłosiły się dotychczas nast. państwa: Egipt, Boliwja, Brazylja, Guatemala, Indochiny, Kuba, Nicaragua, Paraguay, St. Salwador, Palestyna, Urugwaj i Wenezuela.

OBWIESZCZENIE
o sprzedaży ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie rewiru II-go egzekucyjnego, Aleksander Krauze, urzędujący w temże mieście przy ul. Kołłątaja 43, w myśl art. 602, 603 i 604 K. P. C., niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w poniżej wyznaczonych terminach odbędą się sprzedaże z publicznej licytacji w mieście Będzinie i Czeladzi zajętych ruchomości, należących do dłużników, a mianowicie:

1) w sprawie Km. 2278/34 w dniu 22 grudnia 1934 r. o godz. 10.20 przy ul. Bytomskiej w Czeladzi odbędzie się w I-szym terminie sprzedaż mebli pokojowych w dobrym stanie, ocenionych na łączną sumę 700 złotych, na pokrycie wierzytelnosci Antoniego i Anieli małż. Nowak,

2) w sprawie Km. 2629/34 w dniu 2 stycznia 1935 roku o godz. 10.10 odbędzie się w I-szym terminie, przy ul. Kołłątaja 13 w Będzinie, licytacja skórek (psy morskie), oposów, karakułów i inn., ocenionych na łączną sumę 1555 złotych, na pokrycie wierzytelności firmy „Bracia Preminger i Rosenthol“ w Warszawie,

3) w sprawie Km. 2610/34 w dniu 2 stycznia 1935 roku o godz. 10-ej odbędzie się licytacja w I-szym terminie, przy ul. 3-go Maja 5 w Będzinie, różnych ruchomości biurowych oraz maszyny do pisania ocenionych na ogólną sumę 3.000 złotych, na pokrycie wierzytelności Ejzera Mendla Zupowicza w Będzinie.

Powyżej wymienione ruchomości oraz towary znajdujące się pod aresztem, a podlegające sprzedaży, mogą być oglądane tylko w dniu ogłoszenia sprzedaży, miejscu i czasie podanym w niniejszem obwieszczeniu.

KOMORNIK Aleksander Krauze.

Będzin, dnia 18 grudnia 1934 roku.

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II rew. Jan Duda, zam. tamże przy ul. Sienkiewicza Nr. 11, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza:

1) Że na pokrycie zasądzonych należności wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 8. 10. 1929 r. kwoty 20 tys. zł. z procentami i kosztami i wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie kosztów procesu za obie instancje zł. 2835.— i na żądanie Ks. Stefana Lipskiego odbędzie się w I-szym terminie przez publiczną licytację sprzedaż nieruchomości, składającej się z placu o ogólnej przestrzeni 981,8 mtr. kw. oraz zabudowań, a mianowicie: 1) dom murowany dwupiętrowy przeznaczony na szkołę, 2) dom murowany jednopiętrowy — przeznaczony na mieszkania. — Wymieniona nieruchomość położona jest w Dąbrowie Górniczej przy ul. Szpitalnej Nr. 4 i 6 w granicach: od wschodu z posesją Drygalskich i Wieczorków, od zachodu z posesją Bałdysów, od północy z posesją Bałdysów i od południa z ul. Szpitalną. Wyżej wymieniona nieruchomość jest wydzielona do licytacji na zasadzie decyzji Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej z dnia 22. 9. 33 r. z planu sporządzonego przez geometrę przysięgłego Ludwika Berbeckiego w dniu 11.11. 33 r. pochodzi z ogólnej osady Nr. 16 tabeli b. wsi Dąbrowa, położonej w Dąbrowie G. przy ul. Szpitalnej Nr. 4 i 6 i zapisanej w Będzińskim Wydziale Hipotecznym Nr. 18 na imię Błażeja Bałdysa w jednej trzeciej części i w dwuch trzecich niepodzielnych cześciach na imię Walerji Bałdys i w tej części akt kupna sprzedaży tej części nieruchomości, sporządzony u Notarjusza w Będzinie przez Walerję Bałdys na rzecz Joanny Morys:wej i Stefanji Ruskowej, uznany na zasadzie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie za nieszkodzący prawom Ks. Stefana Lipskiego do poszukiwania powyżej wymienionej należności od Walerji Bałdys. Wyżej opisana i wydzielona nieruchomość będzie sprzedana w całości.

2) Licytacja odbędzie się w dniu 24 stycznia 1935 roku o godz. 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kościuszki Nr. 31.

3) Wyżej wymieniona nieruchomość została oszacowana przez biegłych na zł. 90.439 gr. 45 (dziewięćdziesiat tysięcy czterysta trzydzieści dziewięć złotych 45 gr.) i licytacja rozpocznie się od ceny wywołania tj. od zł. 67829 gr. 58 (sześćdziesiąt siedem tysięcy osiemset dwadzieścia dziewięć zł. 58 gr.).

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 9043.95 (dziewięć tysięcy czterdzieści trzy zł. 95 gr.), albo w takich papierach wartościow. bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których można umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego z dokładnym opisem i planem z dnia 15. 11. 33 r. można przeglądać w kancelarji Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej.

Komornik JAN DUDA.

Wydawca Helena Monsiorsł
Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94.
Redaktor odp. Lucjan Horski.